



**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

**N**owy Rok. Ile ich jeszcze przed nami? Choć mądrość jest sztuką przewidywania, to nie warto robić tego na skrót (str. III). Nieważne bowiem, czy dożyjemy tak pięknego wieku, jak śp. ks. Władysław Piękoś (str. I), czy odejdziemy znacznie wcześniej. Ważne jest to, co robimy z czasem. Dobrze wykorzystują go laureaci nagrody „Człowiek Człowiekowi”. O Henryku Drubkowskim i jego gorzowskim Klubie Abstynenta „24 godziny” pisaliśmy już w sierpniu. Dziś przedstawiamy głogowianina Stanisława Rodzenia (str. IV i V). ■

## ZA TYDZIEŃ

- Nasi chłopcy JADĄ DO IRAKU
- Parafia w ŁĘGOWIE SULECHOWSKIM

Gorzów Wlkp. – pogrzeb ks. prał. Władysława Piękosia

## Nie musiał się wstydzić

Ks. prał. Władysław Piękoś obchodził niedawno 70-lecie kapłaństwa. Zmarł w Gorzowie 23 grudnia w wieku 94 lat. Najstarszego kapłana diecezji żegnano pięć dni później.

Uroczystościom z udziałem wielu duchownych i setek świecików w katedrze i na cmentarzu przewodniczyli bp Edward Dajczak i bp Paweł Socha, który podkreślił gorliwość, wierność i skromność Zmarłego. – Gdy otrzymał tytuł prałata, napisał: Czuję się zawstydzony. Może mi to po śmierci przejdzie – mówił w homilii. Ta skromność była, w opinii wiernych, zupełnie niepotrzebna. – Ks. Władysław był bardzo pracowity. Przy remontach woził taczki na równi z robotnikami – wspominają Maria Giel, Daniela Judek, Czesława Kozdrowska i Bożena Cichocka z Pszczewa, gdzie ks. Piękoś był 10 lat proboszczem.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Andrzej Buchmiet, ministrant katedralny od 1976 r. uważa ks. Władysława za świętego człowieka i kapłana. – Był dobrym spowiednikiem. Żądał mówienia tego, co się ma w sobie, a nie udawania. Niektórym to nie pasowało, ale wielu właśnie dlatego go wybierało – opisuje styl wieloletniego katedralnego penitencjarza.

Wspomnieniem o Zmarłym podzielił się też ks. Mieczysław Wdowiak. Jego rodzice przybyli z ks. Piękosiem z Kresów. – W czasie wojny bano się cho-

**Ks. W. Piękoś był najstarszy z ośmiorga rodzeństwa. Brat Julian i siostra Helena Postępska przybyli na pogrzeb z Rzeszowa**

rych na tyfus. On szedł wszędzie. Po wojnie jeździł na rowerze z saperką. Nie zważając na miny, zatrzymywał się przy każdym niepochoowanym żołnierzu, modlił się i stawiał krzyż.

Ks. prał. W. Piękoś urodził się w 1912 r. w Wyznem (woj. rzeszowski). Święcenia przyjął w 1936 r. we Lwowie. Po wojnie pracował m.in. w Słońsku, Gralowie, Lubniewicach, Lubsku i Pszczewie. Był kanonikiem kapituły gorzowskiej i od 1978 r. penitencjarzem katedralnym.

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

## 29. EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH W ZAGRZEBIU



**B**lisko 250 pielgrzymów wyjechało z diecezji na ekumeniczne spotkanie ze wspólnotą z Taizé. Wyruszyli z Gorzowa, Zielonej Góry, Nowej Soli i Głogowa. – W tym roku jest nas bardzo mało – ubolewa diecezjalny koordynator wyprawy o. Bogusław Barański OMI. Z Gorzowa wyjechał tylko jeden autokar. Tomasz Andrzejewski od siedmiu lat organizuje tu wyjazd. – Dla wielu Zagrzeb to mało atrakcyjne miasto – mówi. Ks. Dariusz Denuszek,

**Gorzów Wlkp. Ks. Sławomir Szocik jedzie na ESM pierwszy raz, dla jego kuzynki Beaty Romanowskiej (z prawej) to już trzeci wyjazd**

duszpasterz studentów z Zielonej Góry cieszy się jednak, że pielgrzymi są dojrzałsi. – Kiedyś świadomych uczestników było może 15 procent – ocenia. Stolica Chorwacji gościła kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów. Co piąty z nich był Polakiem. ■

## Akademia optymizmu



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Gorzowianin Tomasz Kucharski, wioślarz, dwukrotny mistrz olimpijski z Sydney (2000) i Aten (2004) i dwukrotny mistrz świata, jest dumą uczelni**

**GORZÓW WLKP.** Oplątkiem dzieleno się 21 grudnia ub. r. w Zamiejscowym Wydziale Kultury Fizycznej. Obecny był bp Adam Dyczkowski. W zeszłym roku gorzowska filia poznańskiej AWF obchodziła 35-lecie istnienia. Odnotowała też liczne sukcesy. Wśród nich były pierwsze promocje doktorskie, otwarto nowe kierunki studiów i dom akademicki, pozyskano środki na remont gmachu i niemal ukoń-

czono projekt przystani wioślarskiej. Przed uczelnią pojawiła się też zupełnie nowa perspektywa. – Dziś Rada Wydziału podjęła uchwałę o poparciu idei Akademii Gorzowskiej. Wydział wraz z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową włączy się do jej tworzenia. Być może nowa samodzielna uczelnia powstanie w roku 2007, w roku 750-lecia miasta Gorzów – mówi dziekan ZWKF prof. Tomasz Jurek.

## Światło dla pokoju



BR. PAWEŁ GONDEK OFM/CAP

**GORZÓW-ZIELONA GÓRA –SŁUBICE.** Już 16 raz Betlejemskie Światło Pokoju przybyło do diecezji. 19 grudnia witała je Zielona Góra. Światelko przekazali harcerze z Chorągwi Ziemi Lubuskiej. Nabożeństwu ekumenicznemu w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela przewodniczyli bp Adam Dyczkowski i pastor Dariusz Lik z Kościoła

ewangelicko-augsburskiego. W Gorzowie nabożeństwu w katedrze przewodniczył 20 grudnia bp Edward Dajczak. Światelko przekazywali tu harcerze z Hufca Skwierzyzna (na zdjęciu), Gorzowa i Sulęcina. W nabożeństwie wzięli udział ks. Piotr Szwec-Nadworny z Kościoła grekokatolickiego, ks. Józef Bryza z Kościoła polskokatolickiego, ks. Mirosław Wola z Kościoła ewangelicko-augsburskiego, pastor Dariusz Chudzik z Kościoła baptystów oraz kapucyn br. Rafał Szwedoruk. Na moście granicznym Słubice-Frankfurt harcerze słubicy 22 grudnia po Mszy św. w kościele pw. Świętego Ducha przekazali światło niemieckim sąsiadom. Światło Pokoju pochodzi z Groty Narodzenia w Betlejem. W tym roku niosącym je harcerzom towarzyszyło hasło: „Jedno światło – jedno przyrzeczenie”, przypominające o setnej rocznicy skautingu, która przypada w 2007 r.

## Na „Bożonarodzeniowej ulicy”

**NOWA SÓL.** „Bożonarodzeniowa ulica” to tytuł jasełkowego widowiska muzycznego, które 20 grudnia zrealizowali nauczyciele Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 „Elektryk”. Przedstawienie obejrzało około 600 widzów, także gości z Niemiec i Ukrainy. W projekcie, dofinansowanym przez Unię Europejską, uczestniczyła młodzież polska z „Elektryka”, niemiecka z Oberstufenzentrum

Palmnicken z Fürstenwalde i ukraińska z Mykytyneckiej Szkoły Średniej w Iwano-Frankiwsku. Projektem kierował Grzegorz Königsberg, dyrektor ZSP. Przedstawienie wzbogaciła muzyka Młodzieżowej Orkiestry Dętej i Taniec Aniołów w wykonaniu grupy baletowej (na zdjęciu). Nie zabrakło śpiewu kołedy „Cicha noc” po niemiecku i po polsku. Widowisko obejrzą też sąsiedzi zza Odry.



ARCHIWUM ZSP W NOWEJ SOLI

## Pozostał przy kościele

**MIĘDZYRZECZ.** Pomnik na grobie zmarłego w październiku ks. inf. Mieczysława Guzowskiego, wieloletniego proboszcza parafii pw. św.

Jana Chrzyciela, poświęcił 26 grudnia ub.r. bp Paweł Socha. Zasłużony dla diecezji, parafii i miasta duszpasterz spoczywa przy parafialnym kościele.

## Wigilia w autobusie

**CZERWIEŃSK.** Od 15 lat Parafialny Zespół Caritas zaprasza tu na wigilię ubogich i samotnych. W przygotowaniach pomagają wolontariusze i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej. – Ludzie czekają na to wydarzenie. W tym roku jest tu ponad sto osób z Czerwieńska i okolic – mówi Wanda Gola, prezes parafialnej Caritas. Seweryna Chojnacka

mieszka w Czerwieńsku od 1945 r. – Mieszkam z córką, ale przychodzę tu, aby się spotkać, porozmawiać i zaśpiewać z ludźmi. Znam tu prawie wszystkich – mówi. Radością wigilii są zawsze dzieci. W tym roku zagrały przedstawienie pt. „Wigilia w autobusie” (na zdjęciu) w reżyserii nauczycielki Jolanty Rzeszuto.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Początek roku sprzyja wróżbom i przepowiedniom

## Do diabła z pytaniami

Wróżka Małgorzata z Głogowa obejrzy dłoń, sprawdzi naszą przyszłość w kartach lub gwiazdach. Trzeba mieć tylko chęć i konkretne pytania.

Seans u wróżki Małgorzaty kosztuje 30 złotych. Trwa czterdzieści minut. – Tu nie można się spieszyć – przekonuje szefowa prywatnej wieszczbiarskiej manufaktury. Ale wróżenie może być przemyśleniem lepiej zorganizowanym. W Zielonej Górze Centrum Wiedzy Ezoterycznej ciekawym przyszłości oferuje tarot, runy, wyrocznię tybetańską i numerologię, gdzie na podstawie daty urodzenia analizuje się wpływ gwiazd na życie człowieka. Dwugodzinne spotkanie to koszt 65 złotych. Gwarancja? Wróżka Małgorzata powołuje się na opinie swych klientów. W CWE recepcjonistka informuje: – Gwarancję dają tylko jasnowidze, a takich w Zielonej Górze nie ma.

Są za to naukowcy. Według prof. George Melikidze z Instytutu Astronomii Uniwersy-

tetu Zielonogórskiego, pora roku albo aktywność słońca to realny wpływ przyrody na człowieka. Nie określa on jednak jednoznacznie ludzkiego życia. Tym bardziej nie robią tego odległe gwiazdy. – Astrologia to fikcja – nie ma wątpliwości specjalista od astrofizyki plazmowej.

Kontakty z wróżkami mogą mieć jednak dużo poważniejsze konsekwencje niż utrata pieniędzy na rzecz hochsztaplera, czy zła decyzja podjęta na podstawie oszustwa. Niektóre wróżki rzeczywiście odgadują przyszłość. – Taka wróżka jest naprawdę niebezpieczna. Źródłem jej poznania mogą być złe duchy – ostrzega ks. Piotr Spychała, diecezjalny egzorcysta. Nawet pozornie niewinne gazetowe horoskopy wyrządzają duchową krzywdę. – To przedszkole niechrześcijańskiego myślenia, w którym nie ma miejsca na opatrzność Bożą – mówi ks. Spychała, polecając lekturę katechizmu i katolickich stron [www.np.www.katolik.pl](http://www.np.www.katolik.pl).

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

### KATECHIZM O WRÓŻBACH

Bóg może objawić przyszłość swoim prorokom, ale chrześcijaństwo to ufne powierzenie się Opatrzności i odrzucenie niezdrowej ciekawości. Wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana, demonów, zmarłych, horoskopów, astrologii, przepowiedni i wróżb, jasnowidztwa itp. są przejawami chęci panowania nad czasem i ludźmi przez zjednanie sobie ukrytych mocy. To sprzeczne ze czcią należną jedynie Bogu. Wszystkie praktyki, zmierzające do zdobycia nadnaturalnej władzy nad bliźnim – nawet w celu jego uzdrowienia – należy potępić. Naganne są również amulety. Kościół upomina wiernych, by się ich wystrzegali (Por. Katechizm Kościoła Katolickiego 2115–2117).



**GOŚC**  
NIEDZIELNY

PŁYTA CD

*Koledy  
i pastorałkami*

Jan Paweł II,  
Antonina Krzysztoń,  
Viola i New Day,  
Magda Anioł z zespołem,  
Paweł Orkisz,  
redakcja „Gościa Niedzielnego”

**Ta nagroda to zobowiązanie do dalszej pracy i motywacja, aby się z niej jak najlepiej wywiązywać – mówi Stanisław Rodzeń, zdobywca statuetki.**

tekst i zdjęcia  
**KRZYSZTOF KRÓL**



**S**tanisław Rodzeń ma 67 lat i problemy z chodzeniem. Cierpienianiedowład nóg w związku z uszkodzeniem kręgosłupa. Od ponad dwudziestu lat, jako chory, działa na rzecz chorych. „Jest wolontariuszem Centrum Ochootników Cierpienia w Głogowie. Sam, jako osoba niepełnosprawna, pomaga innym chorym i cierpiącym w zrozumieniu chrześcijańskiego sensu cierpienia oraz w przejściu od postawy pasywnej do aktywnego działania” – czytamy w uzasadnieniu kapituły przyznającej diecezjalne statuetki „Człowiek Człowiekowi”.

### Ciężkie doświadczenia

Trudna historia pana Stanisława zaczyna się w majowy piątek 1976 roku. Pracował wtedy jako kierowca wywrotki w Zakładzie Miedziowym w Lubiniu. – Kończyłem właśnie zmianę, ale miałem uszkodzone koło. Chciałem zmiennikowi zostawić sprawny samochód, więc pojechałem na bazę naprawczą. Pompowałem koło, kolega cofał akurat samochód. On nie zauważył mnie, a ja jego. W efekcie najechał na mnie – wspomina S. Rodzeń.

Później zaczęło się długotrwałe leczenie. – Pierwotnie nie zro-

biono dobrego opisu zdjęcia i dopiero w sanatorium w Połczynie okazało się, że w wyniku wypadku mam uszkodzony kręgi i dysk – tłumaczy. Stamtąd przewieziono pana Stanisława do kliniki we Wrocławiu, gdzie przeszedł operację kręgosłupa, która nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. – Stopniowo traciłem czucie, a nawet mowę. Przełom przyszedł w 1982 r. Pojechałem na trzy miesiące do sanatorium w Ciechocinku. Tam trafiłem na dobrego lekarza. Wziął mnie na oddział kliniczny i leczył oraz rehabilitował. Powoli zacząłem wracać do siebie – dodaje z uśmiechem.

**Stanisław Rodzeń rozmawia z siostrą Ewą Figurą w domu Uzdrawienia Chorych w Głogowie podczas adwentowego dnia skupienia Centrum Ochootników Cierpienia**

**Czuję potrzebę bycia z ludźmi. Teraz już sami chorzy mnie mobilizują do działania, kiedy pytają: „Staszku, gdzie jedziemy?”. Mówię wtedy: „Spróbujemy”**

Kolejne trudne doświadczenie przyszło w połowie grudnia 1989 roku w drodze do Berlina. – W nocy, około 30 km od granicy miałem awarię samochodu. Stałem na poboczu, naprawiłem samochód i już do niego wsiadałem, kiedy najechał na mnie tir. Wywróciłem się. Straciłem przytomność i upadłem na jezdnię. Mój samochód stanął w płomieniach – opowiada S. Rodzeń. – W 1987 roku ks. Ryszard Dobrołowicz zaproponował nam wyjazd do Rzymu na rocznicę czterdziestolecia Centrum Ochootników Cierpienia – dodaje. Z Głogowa do Włoch pojechało 100 osób. Z Rzymu pielgrzymi udali się do miasteczka Re na rekolekcje, gdzie zapoznali się z ideą Apostolstwa Chorych. Deklarację członkowską złożyło wtedy 40 osób. – Po powrocie zaczęliśmy działać. Na początku były tylko trzy grupy. Aktualnie w Głogowie mamy czternaście grup. W najlepszym okresie było ich nawet dwadzieścia cztery – tłumaczy laureat.

domu i ośrodkach, to już bym nie chodził – tłumaczy.

W czasie choroby, nieustannie mężowi towarzyszyła żona Agnieszka, przez cały czas wychowując dzieci i pracując jako księgowa. – Często zostawiałam dzieci pod opieką znajomych i sąsiadów, żeby jechać do męża. Wiedziała, że i tam, i tu jestem potrzebna. Nie chciałam przerywać pracy, bo mąż do 1990 roku miał rentę niższą od moich zarobków. Tylko wiara pomagała w kryzysowych momentach – zapewnia.

### Wzajemna pomoc

Praca na rzecz chorych dla Stanisława Rodzenia zaczęła się w roku 1985, kiedy to w Głogowie założono Dolnośląski Związek Inwalidów Narządu Ruchu. – Nie mieliśmy swojego lokum i spotykaliśmy się w parafii pw. NMP Królowej Polski – tłumaczy S. Rodzeń. – W 1987 roku ks. Ryszard Dobrołowicz zaproponował nam wyjazd do Rzymu na rocznicę czterdziestolecia Centrum Ochootników Cierpienia – dodaje. Z Głogowa do Włoch pojechało 100 osób. Z Rzymu pielgrzymi udali się do miasteczka Re na rekolekcje, gdzie zapoznali się z ideą Apostolstwa Chorych. Deklarację członkowską złożyło wtedy 40 osób. – Po powrocie zaczęliśmy działać. Na początku były tylko trzy grupy. Aktualnie w Głogowie mamy czternaście grup. W najlepszym okresie było ich nawet dwadzieścia cztery – tłumaczy laureat.

Grupy domowe spotykają się z reguły raz w miesiącu i liczą maksymalnie dziesięć osób. Spot-



Laureaci statuetki „Człowiek Człowiekowi” A. D. 2006

# Przy zrozumie chorego



kania są skierowane do każdego chorego. – Chorzy chorego lepiej zrozumie. Na spotkaniach rozważamy fragment z Pisma Świętego, odmawiamy Różaniec. Potem jest agapa, a na koniec Koronka do Bożego Miłosierdzia – wyjaśnia S. Rodzeń.

Spotkania skierowane są – jak zapewnia ks. Janusz Malski, diecezjalny duszpasterz chorych – do każdego, kto się chce włączyć w Ewangelię cierpienia. – Ich idea jest uaktywnienie osób chorych, aby pomimo swojej choroby mogli uczynić coś jeszcze. Nie tylko w formie apostołstwa modlitwy, ale także apostołstwa czynu. Liczymy na to że rozwój apostołatu będzie w każdej parafii – mówi ks. Malski.

Janina Wereszko prowadzi starszą grupę liczącą aktualnie osiem osób. Do Centrum Ochootników Cierpienia należy już od ponad 10 lat. – Najczęściej spotykamy się u jednej obłożnie chorej

**Agnieszka i Stanisław Rodzeń są małżeństwem już od 41 lat. Mają trójkę dzieci i czworo wnuków. Teraz czekają na piątego**

osoby. Te spotkania nas uduchowiają. Po prostu się wspieramy – wyjaśnia pani Janina. – Tęsknimy za sobą i potrzebujemy tego – dodaje Danuta Kudaka, animatorka innej grupy.

Oprócz spotkań domowych, chorzy mają raz w miesiącu dzień skupienia w Domu Uzdrawienia Chorych przy glogowskiej kolegiacie. Niestety, nie każdy chory może dotrzeć na takie spotkanie, jeżeli nie ma wolontariusza, który mógłby przywieźć i odwieźć chorego. – Wiele osób nie jest w stanie wyjść o własnych siłach z domu, a chciałoby wyjść po prostu na spacer lub spotkać się z ludźmi – wyjaśnia S. Rodzeń.

Stanisław Rodzeń organizuje dla chorych pielgrzymki oraz od piętnastu lat turnusy rehabilitacyjne. Od siedmiu lat pełen autokar jedzie do prywatnego ośrodka w Ustce. Wcześniej turnusy, przez siedem lat, organizowane były w Strychach. – Nie zawsze chorzy

wiedzą, do kogo się zwrócić. Dlatego staramy się wyjść im naprzeciw. Na turnusach można nie tylko nabrać sił, ale także wspólnie ze sobą pobyc i pomodlić się. Na najbliższe wakacje jest już zapisanych pięćdziesiąt pięć osób – wyjaśnia.

## Najtrudniejszy moment

Do nagrody zgłosił pana Stanisława ks. Janusz Malski, w imieniu Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie. – To było podziękowanie za dwadzieścia lat jego działalności na rzecz rozszerzania apostołatu Centrum Ochootników Cierpienia. Sam, jako osoba niepełnosprawna, w swoim cierpieniu potrafi przezwyciężyć siebie – wyjaśnia ks. Malski. – Jego postawa nie wynika z jakiejś filantropii, ale wypływa z przekonania i głębokiej wiary – dodaje. O służności tego wyróżnienia przekonanana jest Janina Wereszko. – To bardzo zaangażowany i zasłużo-

ny człowiek. On po prostu ma dar – tłumaczy.

Siostra Ewa Figura w glogowskim Domu Uzdrawienia Chorych pracuje od dwóch lat. Dodatkowym zadaniem, oprócz domowych obowiązków, jest opieka na domowymi grupami. – Bez pana Stanisława Apostolat Chorych na tym terenie nie działałby tak, jak działa. To człowiek bardzo oddany ludziom chorym i nam we wspólnocie. To moja prawa ręka – mówi z uśmiechem siostra.

Stanisław Rodzeń zdaje sobie sprawę, że w trudnych momentach życia, takich jak choroba, może pomóc tylko wiara. – To jest najskuteczniejsze lekarstwo – zapewnia. – Kiedy spotykam się z chorym, któremu ciężko, to podaje swój przykład i mówię, że nie można się poddać. Nie można się załamywać. Jeżeli człowiek psychicznie się załamie, to wtedy nie pomoże nic. Człowiek musi chcieć – dodaje. Jego najtrudniejsza chwila w życiu to rok 1982, kiedy postępował paraliż, a z mową było coraz gorzej. – Lekarz przyjechał na wizytę, chciał zabrać mnie do szpitala, początkowo nie było miejsca. Jak się już miejsce znalazło, to okazało się, że lekarz, który mnie skierował, wyjechał. Musiałem czekać dwa tygodnie na leczenie. Wtedy właśnie pomyślałem sobie, że najlepiej byłoby, gdyby mi dali garść tabletek, żebym mógł skończyć ze sobą. Wtedy dużo mi pomogła żona i modlitwa – wyjaśnia. – Wszystkie kłopoty naszego życia przeskiliśmy tylko dzięki pomocy Bożej – dodaje A. Rodzeń. ■

## CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI

Nagroda „Człowiek Człowiekowi” jest wyróżnieniem biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej za szczególne osiągnięcia na polu działalności dobroczynnej inspirowanej ewangelicznym duchem miłości bliźniego. Powstała siedem lat temu na wniosek Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej i Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna w Gorzowie Wlkp. Od 1999 r. przyznano ją 44 osobom. Kandydatów zgłaszać mogą organizacje charytatywne, parafie i stowarzyszenia. Informacje: Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej ul. Kościelna 6, 65-064 Zielona Góra, tel. 068 324 43 30.



Żywa szopka w Zielonej Górze

## Oskar gra Jezusa

Ten w żłobie zaistniał ze względu na Ciebie, by obdarować cię sensem życia – mówił, rozpoczynając Pasterkę, proboszcz parafii pw. św. Józefa Oblubieńca ks. Leszek Kazimierczak.

W kościele wypełnionym po brzegi tuż przy prezbiterium królują dzieci. Właściwie są wszędzie, siedzą w rozsypanym po kościele sianie i tłoczą się przy żywej szopce, zaglądając do kuców Muminki i Kucusia. Kucyki trafiły tu z przyparafialnej stajni. Obok w żłobie leży owinięty w kożuch i przykryty po samą szyję sianem Oskar Podgórski. W roli Jezusa występuje już nie pierwszy raz. Obok stoi siostra Natalia, która gra Maryję, i brat Kacper grający pasterza. – To już taka nasza rodzinna tradycja, że występujemy w żywej szopce – wyjaśnia Kacper. Obok Maryi i Józefa, w którego rolę wcielił się Piotr Górecki, stoją też trzej królowie i aniołowie. – Uważam, że to bardzo dobrze, że mamy żywą szopkę. W ten sposób bardziej obrazowo można przekazać prawdę o narodzinach Boga. To też pomaga w świątyni stworzyć wyjątkowy klimat – zapewnia Tomasz Kuzioła, prezes ministrantów. Tradycja żywej szopki w parafii pw. św. Józefa ma już 10 lat.

MAGDALENA KOZIEL



Pachnie siano, słychać pochrząkiwanie kuców, a Oskarowi kleją się oczy do snu. W końcu zasypia, pewnie jak mały Jezus tamtej wyjątkowej nocy

Żywa szopka w Gorzowie

## Święta Rodzina bez osła



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Jesteśmy tu co roku. Nasi chłopcy Karol i Jakub cieszą się, że mogą zobaczyć żywe zwierzęta – mówią Jolanta i Marcin Tokarkowie.

Shopka parafii pw. Pierwszych Męczenników Polskich narodziła się w 1998 r. Wtedy jeszcze kościół nie miał ani posadzki, ani dachu, ani okien. – Pierwsza żywa szopka była w prezbiterium. Na jej tle odprawialiśmy Pasterki. Zwierzęta pożyczycylo zoo w Świerkocinie – wspomina proboszcz, ks. Władysław Pawlik. Od 2000 r. kościół jest gotowy i szopka

stoi na zewnątrz. Zwierzęta chętnie pożyczają okoliczni gospodarze. – Od jednego z nich mamy owce – Adelę i Lusię. Nawet reagują na imiona. Kucyki są z ogrodnictwa w Różankach. Bardzo lubią dzieci, które przychodzą z całego miasta i karmią je – cieszy się ksiądz proboszcz, który żałuje, że w tym roku nie ma w szopce osła. – Nikt nie chciał podjąć się tej roli – żartuje i zapowiada, że w przyszłości szopka będzie bardziej okazała. **XTG**

**Siostry Stella i Martyna Narczewskie od razu zaprzyjaźniły się z kucykiem**

Żywa szopka w Głogowie

## Kozy i owce przy żłóbku

W gotyckiej kolegiacie – pw. Wniebowzięcia NMP – stanęła duża, wymoszczona sianem zagroda dla zwierząt. Scenę narodzenia w drewnianej szopce przedstawiono tuż obok, w kaplicy Serca Jezusowego.

– Bardzo mi się podoba. Pozwala lepiej niż tradycyjna wyobrazić sobie wydarzenie z Betlejem – mówi o szopce z uznaniem Krystian Osiński, głogowianin. Żywa szopka w kolegiacie stanęła już po raz trzeci. To jedyna tak duża, żywa szopka w okolicy. Niewielki kłopot sprawiły jedynie króliki, które ponadgrzały kable. Proboszcz jest jednak bardzo zadowolony: – Żywe zwierzęta pobudzają niezwykle wyobraźnię – mówi ks. Rafał Zendran, kierujący parafią kolegiacką

**Figurkom Dzieciątka, Maryi i Józefa towarzyszyły w tym roku dwie kozy, króliki i stadko owiec**



JAN WALCZAK

pw. Wniebowzięcia NMP. – Chciałbym, aby naszą szopkę obejrzały dzieci i ich rodzice z całego Głogowa. Zwierzęta do szopki na kilka dni zostały wypożyczone od gospodarzy z terenu parafii, która ma miejsko-wiejski charakter. Żywą szopkę można było oglądać przez dwa dni świąt.

**JAN WALCZAK**

Rozmowa na karnawał

# Powróćmy do tańca!

Ze Zbigniewem Żołądziejewskim – o tańcu i dobrej zabawie rozmawia Magdalena Kozieł

MAGDALENA KOZIEŁ: *Taniec to...*

ZBIGNIEW ŻOŁĄDZIEJEWSKI – ...układ ruchów i gestów człowieka uporządkowanych w czasie i przestrzeni, wykonywanych przy akompaniamencie muzyki. Taniec jest tak stary jak ludzkość. Był elementem obrzędów kultowych, znanych już ludom w okresie paleolitu. Mówi o nim także Pismo św. Wyraża tu radość i jest dziękczynieniem Bogu za wszystko, co wyświadczył swojemu ludowi. Gdy Arka Przymierza

przybyła do Jerozolimy, król Dawid i cały dom Izraela tańczyli przed Panem, jak podaje Pismo św., z całej siły i z wielkim zapałem. Dlaczego dzisiaj nie mamy tańczyć tak jak Dawid, który zachęca w swoich psalmach: „Chwalcie Go bębniem i tańcem”. Kohelet napisał, że wszystko ma swój czas, jest także czas płasów. Jezus był obecny na weselu w Kanie, błogosławił bawiących się ludzi. Więc gdy jest czas, są możliwości i okazja, to tańczmy, dziękując Bogu za to, że jest, że nas kocha, przebacza i obdarza zbawieniem i wieloma łaskami.

*Dzisiaj taniec wydaje się być formą całkowicie zeświecczoną i nie bardzo sobie wyobrażamy, jak oddawać nim Bogu cześć.*

– Święty Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian pisał, że wszystko, co czynimy, mamy czynić na chwałę Boga. Wielu ludzi chce się bawić, ale z różnych powodów nie zawsze odpowiada im jakiś lokal czy dyskoteka. Dobrą alternatywą są wtedy wspólne tańce integracyjne, które w Polsce zostały opracowane przez Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów KLANZA. Tańce te przede wszystkim łączą i jednoczą tych, którzy je wykonują. Można je wykorzystać zarówno do pracy pedagogicznej, jak i do dobrej zabawy karnawałowej. Wykonywane są przeważnie na podkładzie melodii ludowych różnych krajów. Są to proste tańce, przeznaczone dla osób w każdym wieku, których można się nauczyć bez potrzeby długich ćwiczeń. Nie muszą być wyuczone doskonale, wręcz przeciwnie, trochę chaotyczności podczas tańca zwiększa jeszcze przyjemność jego wykonywania. Taniec ten powoduje, że nawet najbardziej nieśmiało i zamknięte osoby w grupie ożywają się i inte-



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁ

grują. Mogą być wykorzystywane także jako element uwielbienia w czasie modlitwy. Nasze Stowarzyszenie „Civitas Christiana” organizuje warsztaty tańca integracyjnego. Organizując je, chcemy przywrócić istotną rolę tańca w naszej mentalności, a także w przeżywaniu wiary.

**Tegoroczny bal andrzejkowy w Wyższej Szkole Zawodowej w Sulechowie zorganizowały Akcja Katolicka i Odnowa w Duchu Świętym**

takie jak my, Domo- wy Kościół czy Akcja Katolicka, organizują podobne bale. Frekwencja świadczy o tym, że ludzie chcą takiej zabawy i potrafią się świetnie bawić bez alkoholu. Gwarancją sukcesu takich imprez jest na pewno dobry zespół muzyczny. Jak to się mó-

wi, powinien grać tak, by nogi same rwały się do tańca. Ważną rzeczą jest także, by takie bale nie były drogie. Trzeba zagwarantować odpowiedni poziom zabawy, tzn. lokal, dobrze podane i smaczne jedzenie oraz, oprócz zespołu, kompetentnego wodzireja. ■

*Czy zawsze macie komplet na organizowanych przez siebie balach bezalkoholowych i co jest gwarancją sukcesu takich zabaw?*

– Nasza oferta na rynku jest niszowa. Tylko nieliczne katolickie organizacje,

## ZAPROSZENIE NA BALE

Lubuski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” zaprasza na bezalkoholowy bal karnawałowy, który odbędzie się 10 lutego w Gorzowie Wlkp. Więcej informacji udziela Sławomir Starzyński w Gorzowie Wlkp., tel. 0 692 891 564, i Zbigniew Żołądziejewski w Zielonej Górze, tel. (068) 325 31 56, 0 605 880 018.

Domowy Kościół zaprasza na XII bezalkoholowy bal karnawałowy, który odbędzie się 17 lutego w Zielonej Górze. Więcej informacji udzielają Zofia i Władysław Sadecy, tel. (068) 452 50 35.



### ZBIGNIEW ŻOŁĄDZIEJEWSKI

jest prezesem Lubuskiego Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Ukończył trzy stopnie kursu tańca towarzyskiego oraz tańczył w Klubie Miłośników Tańca Towarzyskiego. Jest instruktorem tańców integracyjnych. Prowadzi warsztaty tańca integracyjnego m.in. w Zielonej Górze, Barlinku, Głogowie, Gorzowie Wlkp., Sulechowie, Żarach, Warszawie, Lwowie i Wilnie. Ma żonę i dwójkę dzieci.

**PANORAMA PARAFII**

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łagowie Lubuskim

# Kościół z zamkiem w tle

— Łagów to przepiękne miejsce. Pan Bóg w cudowny sposób ukształtował ten teren z myślą o człowieku, aby mógł tu odpocząć — mówi ks. Norbert Nowak, proboszcz.

Lubuszanom Łagów kojarzy się głównie z pięknymi jeziorami, zamkiem Joannitów i Lubuskim Łątem Filmowym. Łagowska osada posiada swoją bogatą historię, którą na co dzień tworzą także obecni jej mieszkańcy.

## Dobra młodzież

Maria Rybczyńska obecnie przebywa na emeryturze. Od trzech lat jest animatorką grupy młodzieży, przygotowującej się do sakramentu bierzmowania. Aktualnie wraz z sąsiadką Elżbietą Jaworską prowadzi starszą grupę, liczącą dwadzieścia osób. — Są trochę mało otwarci, ale naprawdę to dobra młodzież. Przychodzą na spotkania i chodzą do kościoła — mówi pani Maria. — Mogłoby być lepiej z frekwencją na niedzielnej Mszy św. ogólnie wśród osób młodych. Nie zawsze jednak przykład idzie od rodziny — dodaje.

## Niosą pomoc

Jeden z trzydziestu krajowych oddziałów Maltańskiej Służby Medycznej znajduje się właśnie w Łagowie. — To stowarzyszenie skupiające wolontari-



ZDJEŃCA KRZYSZTOF KRÓL

szy pragnących pracować na rzecz drugiego człowieka. W Łagowie jest ich dwudziestu pięciu — tłumaczy Waldemar Tepfer, komendant oddziału. Do zadań MSM należy merytoryczne zabezpieczenie uroczystości kościelnych i świeckich. — W tym roku braliśmy udział m.in. w pielgrzymce Benedykta XVI do Krakowa, w Diecezjalnym Dniu Młodych w Zielonej Górze oraz Festiwalu Jednoczącej się Europy — tłumaczy komendant. — Co dwa tygodnie doskonalimy umiejętności z zakresu pierwszej pomocy, a w pierwszą niedzielę miesiąca mamy Mszę św.

Do łagowskiego Stowarzyszenia Rodzin Kato-

lickich od ośmiu lat należy Jerzy Jarosz, na co dzień ojciec pięciorga dzieci i dyrektor techniczny kopalni w Sieniawie. — Raz do roku w czerwcu pomagamy księdzu proboszczowi wraz z innymi grupami parafialnymi w organizacji Muzycznego Festiwalu Jednoczącej się Europy. W tym roku odbędzie się już dziewiąta edycja — wyjaśnia J. Jarosz. — W styczniu organizujemy też noworoczne zabawy przy muzyce mechanicznej. To taki sylwester bis — dodaje. Łagów to niewielka miejscowość i parafia, ale, jak przyznaje pan Jerzy, sprzyja to wzajemnej współpracy.

**KRZYSZTOF KRÓL**



**KS. NORBERT NOWAK**

Urodził się w 1934 r. w Gliwicach. W 1962 roku ukończył seminarium w Paradyżu i otrzymał święcenia. Pracował jako wikariusz w Lubsku. Proboszczem w Łagowie jest od 1982 r. Jego pasją to duszpasterstwo, poza tym literatura, malarstwo i muzyka.

**Kościół wybudowano w XVIII w. Po ewangelikach na początku XX w. powrócili tu katolicy. Samodzielną parafię erygowano dopiero w 1951 r.**  
**Obok: Z domu katechetyczno-rekolekcyjnego korzystają grupy z diecezji i z całej Polski**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy obecnie ok. trzech tysięcy wiernych. Do kościoła regularnie uczęszcza jedna trzecia, czasem więcej. Po prostu „miłość swe humoru ma”. To wszystko dziś jest skomplikowane. Rzeczywistość nie sprzyja normalnemu życiu w ogóle ani życiu duchowemu. Po koledzie księdza przyjmują prawie wszyscy, nawet te osoby, które rzadko chodzą do kościoła. Podobnie jest z katechazą. Myślę, że to sięga korzeni samej rodziny. Dziś często dzieci nie chodzą do kościoła, bo rodziców także nie ma na niedzielnej Mszy św. Później wchodzi w związki małżeńskie i sami zakładają rodziny, ale nie praktykują, bo tak się przyzwyczaili. W parafii mamy różne grupy duszpasterskie, oczywiście wymagają one ustawicznej pracy. Poza tym trzeba zdobywać nowe osoby, ale dziś to nie jest takie proste. Trzeba być cierpliwym. Musimy uświadomić sobie także, że nie jesteśmy aniołami, ani ksiądz, ani świecki. Wszyscy jesteśmy w procesie nawracania. Dziś trudno ukazać, że duch jest najważniejszy w czasach, gdzie liczy się przede wszystkim to, co materialne. Trzeba po prostu działać.

## Zapraszamy na Msze św.

- Łagów: 7.30 (w kaplicy), 10.20, 12.00, 19.30
- Łagówek: 9.00
- Żelechów: 9.15
- Jemiołów: 11.30